

Mem jako naturalna potrzeba dzielenia się z innymi

wywiad ze Sztucznymi Fiołkami



Władza Sądenia: Czy popularność memów jest, Twoim zdaniem, świadectwem czegokolwiek istotnego na poziomie produkcji kultury symbolicznej. Jeśli tak, to czego?

Sztuczne Fiołki: Popularność memów jest przede wszystkim świadectwem memetycznego charakteru kultury jako takiej. Przypomnijmy: cechą charakterystyczną memów jest ich powielanie i rozpowszechnianie – przekazywanie dalej. Są to podstawowe mechanizmy kulturotwórcze a tym samym typowo ludzkie. Popularność memów nie jest w zasadzie żadną popularnością a jedynie naturalną potrzebą rozpowszechniania i dzielenia się z innymi tym, co sami uznaliśmy, z takich lub innych przyczyn, za wartościowe, ciekawe, zabawne czy też bulwersujące i skandaliczne.

WS: Dlaczego, jak się zdaje, memy są integralną częścią świata ludzi młodych?

Sztuczne Fiołki: Myślę, że odpowiedź jest całkiem prosta: młodzi ludzie częściej, swobodniej i chętniej posługują się najnowszymi technologiami, które doskonale nadają się do szybkiego rozpowszechniania wszelkiego rodzaju treści. Osoby starsze, które nie unikają najnowszych technologii udostępniają memy równie często co osoby

młode. Tak przynajmniej wynikałoby z moich obserwacji. Mogę się jednak mylić.

WS: Czym według Ciebie jest mem i oparta o niego komunikacja? Czemu i komu służy ten rodzaj komunikatów?

Sztuczne Fiołki: Memy „internetowe”, bo o takich rozmawiamy, są tworamı całkowicie naturalnymi. Gdy powstaje nowa technologia komunikacyjna można oczekiwać, że w niedługim czasie powstaną dostosowane od niej memy – sposoby wykorzystania nowej technologii w celu rozpowszechniania wszelkiego rodzaju treści. W dobie druku memami były wszelkiego rodzaju ulotki, pamflety i grafiki. Na gruncie kultury ludowej doskonałym przykładem takich memów jest moim zdaniem rosyjski tubok – grafika ludowa drukowana techniką drzeworytniczą za pomocą której rozpowszechniano wszelkiego rodzaju treści: od religijnych po satyryczne i społeczno-polityczne. Pierwsze grafiki tego typu pojawiły się w Rosji w drugiej połowie XVII wieku a znikły dopiero wraz z rozwojem nowych technologii drukarskich w wieku XIX. Na pytanie czemu i komu służy ten rodzaj komunikatów najprościej można by odpowiedzieć, że wszystkiemu i wszystkim.

WS: Czy widzisz ryzyko „płycticzny” komunikacji opartej na memach? Pytamy



Niczego nie biorę poważniej od życia i śmierci. I niczego nie uważam za bardziej godnego żartów.

zarówno o problem nadmiernych uproszczeń, a niekiedy może i wulgaryzacji treści źródłowych (o charakterze refleksyjnym, nierzadko socjologiczno-filozoficznym) cytowanych w memach, zarówno po stronie nadawcy, jak i, może przede wszystkim, po stronie odbiorcy.

Sztuczne Fiołki: Tak, oczywiście. Ale to dotyczy przecież wszystkich form komunikacji – również kilkusetstronicowych powieści. Oczywiście można powiedzieć, że memy są jednak na takie „płycizny” bardziej podatne. I pewnie jest w tym sporo racji – ale pod tym względem nie różnią się wiele od klasycznej karykatury czy satyry – większość tego typu produkcji będzie posługiwała się uproszczeniem i generalizacją, choć przecież nie zawsze. A co do wulgaryzacji... to odsyłam do katalogu świetnej wystawy zorganizowanej swego czasu przez Tate Modern a poświęconej klasycy brytyjskiej

satyry. Tytuł mówi sam za siebie: „Rude Britannia”. A przecież są to często dzieła wybitne! Choćby rysunki Rowlandsona czy Gillray’a. Ale pytają Państwo także o odbiorcę memów. No cóż, mogę odpowiedzieć cytatem z Lichtenberga: „Książka jest lustrem: gdy zajrzy do niej małpa, nie odzwierciedli ona *apostoła*.” To samo dotyczy właściwie każdej bardziej lub mniej skomplikowanej treści, także wielu memów.

WS: Czy istnieją szanse na to, żeby człowiek obcujący przede wszystkim z kulturą memów wykonał „następny krok”. Pytamy zarówno o prawdopodobieństwo kształtowania bardziej świadomych postaw na poziomie intelektualnym, tj. o poszerzenie pola własnej wolności, jak i o ewentualny zacząć rewolucjonizujący sposoby codziennego postępowania jednostek. Czy to prawdopodobieństwo w ogóle da się w przybliżeniu ocenić „statystycznie”?

Sztuczne Fiołki: Najchętniej odpowiedziałbym, że nie mam pojęcia. Z doświadczenia wiem jednak, że ukazujące się na Sztucznych Fiołkach memy często wywoływały w odbiorcach podjęcie tego „następnego kroku”. Co jakiś czas dostają sygnały, że ktoś wybrał się do muzeum, że spotkał znany mu z Fiołków obraz, że sprawdził w słowniku znaczenie jakiegoś pojęcia, „wygooglował” jakieś nazwisko, kupił polecana na Fiołkach książkę, podpisał jakąś petycję albo w ogóle przypomniał sobie, że istnieje coś takiego jak malarstwo!

WS: Jak oceniłbyś kulturę memów w kategoriach funkcjonalnych? Czy w Twoim przypadku mają charakter dydaktyczny (publicystyczny i moralizatorski), czy są wyrazem silnej niechęci do zastanych

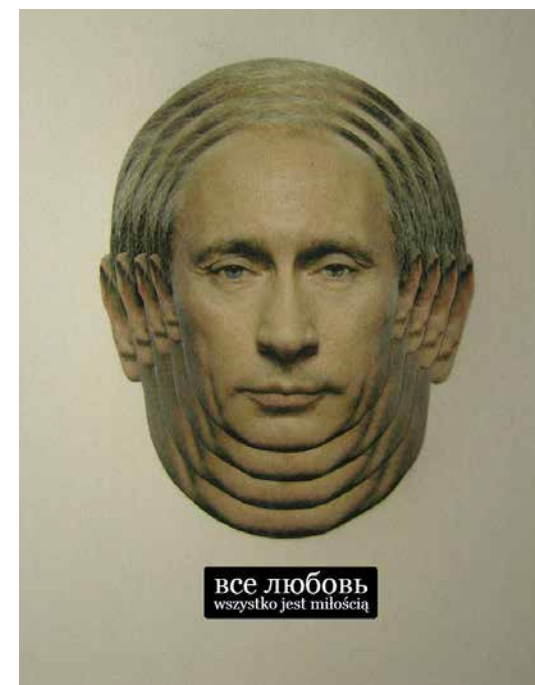
okoliczności dziejowych? Może spełniają zupełnie inne funkcje?

Sztuczne Fiołki: Moje memy są i dydaktyczne i publicystyczne i moralizatorskie i krytyczne wobec zastanej rzeczywistości. Choć pojawiają się i takie, których cel jest czysto rozrywkowy – mają bawić. Dla mnie osobiście są też pewnie formą autoterapii.

WS: Do jakich autorów nawiązujesz w swoich memach najczęściej i czym są te przywołania motywowane? Czy zgodzisz się z tym, że można ją oceniać w kategoriach afiliacji politycznych?

Sztuczne Fiołki: Najczęściej w treści samych fiołków pojawia się pewnie nazwisko Ciorana Heideggera i Wittgensteina. Cioran to jedna z moich wieloletnich miłości a jednocześnie symbol egzaltowanej depresji, która ma w sobie spory ładunek komiczny. Ostatecznie za każdym „szczytem rozpaczy” kryje się śmiech. Heidegger na fiołkach pełni raczej funkcję nadwornego mądrali a Wittgenstein przywoływany jest w fiołkach „lingwistycznych”. Co do afiliacji politycznych Sztucznych Fiołków to są one zdecydowanie „lewackie”. Nie bez przyczyny często na Fiołkach pojawiają się cytaty z Marksa czy Róży Luksemburg.

WS: Urząd Kontroli Mediów w Rosji, Roskomnadzor, uważa, że memy dyskredytują osoby publiczne, obrażają je, podważają do nich zaufanie. W związku z tym, wspomniana instytucja wprowadziła zakaz publikacji memów dotyczących osób publicznych. Czy należy to odczytywać jako wyraz siły oddziaływania tej formy komunikacji, czy raczej słabości władzy? Czy memy mają większy potencjał dywersyjny wobec oficjalnych kanałów



ВСЕ ЛЮБОВЬ
wszystko jest miłością

komunikowania niż formy związane z mediami tradycyjnymi?

Sztuczne Fiołki: Wydaje mi się, że jedną z cech każdej władzy, zwłaszcza władzy niedemokratycznej, jest jej narcystyczna wizja samej siebie i brak dystansu do własnego wizerunku. Niewiele tu miejsca, jeżeli w ogóle, na poczucie humoru. Memy taki wizerunek władzy podważają. Nie tylko nie jesteś najpiękniejsza na świecie, mówią, ale jesteś wręcz szpetna. Władza czuje się więc nieustannie „urazona” i „obrażona”. A czym bardziej totalitarna władza, tym bardziej lubi potwierdzać swe piękno w lustrze i tym bardziej jest urazona gdy to lustro nie potwierdza jej własnej wizji siebie. I to, czy memy są dla władzy autentycznym zagrożeniem, czy też nie, nie ma tutaj większego znaczenia. Władza w Rosji nie chce być obrażana, chce by rzeczywistość społeczna była lustrem odbijającym jej nieskazitelny wizerunek.

WS: Twój Fanpage ma dużą „widzialność” internetową, jest polecany przez znaczące podmioty dyskursu publicznego, a więc naturalną kolejną rodzi zapewne spory wokół jego sensu i celowości Twojej pracy. Czego najczęściej dotyczą te kontrowersje, jakie są ich źródła i czy są one w jakikolwiek sposób rozstrzygalne?

Sztuczne Fiołki: Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

WS: Czy Twoje memy są raczej wynikiem pewnego rodzaju impulsu czy namysłu i pracy, którą się wielokrotnie poprawia? Które z nich zyskały największą popularność i, Twoim zdaniem, dlaczego? Które i dlaczego uważasz osobiście za najlepsze?

Sztuczne Fiołki: Większość fiołków, zwłaszcza tych politycznych, tworzę pod wpływem nagłego impulsu. Ale są i takie, nad którymi trochę „pracuję” – starannie dobieram słowa, zastanawiam się nie tylko nad ich treścią ale i brzmieniem, melodią. Najpopularniejsze memy to albo te, które są otwartą krytyką polityczną i społeczną, albo te w których komizm polega na kontraście między powagą obrazu a komizmem lub wulgarnością treści. Choć zdarzają się i niespodzianki – bardzo popularny okazał się fiołek o... radzie pedagogicznej. Tworząc jednak moje memy nie zastanawiam się nigdy, czy będą „popularne” czy też nie. Poza tym tego nie da się nigdy do końca przewidzieć. Ja przynajmniej tego nie potrafię. Fiołków, które bardzo lubię

jest kilka. Moim ulubionym nadal jednak pozostaje ten z obrazem Cailebotta, na którym widzimy dwóch mężczyzn: jeden stoi na chodniku a drugi wspiął się właśnie na szczyt drabiny i stara się odczytać stary szyld przytwierdzony do ściany budynku. Na fiołku odczytuje: „Mane, tekkel, fares”. Miał bardzo mało „lajków”.

WS: O co istotnego, a dotyczącego memów, nie zapytaliśmy?

Sztuczne Fiołki: Ja tworzę memy. Nigdy jednak o nie nie pytam. 👁

